Janusz Wesołowski, Antoni Ryszard

Wspomnienia porucznika Żuawów Śmierci z 1863 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/4 (242), 133-142

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

DOKUMENTY I MATERIAŁY

WSPOMNIENIA PORUCZNIKA ŻUAWÓW ŚMIERCI Z 1863 ROKU

15 kwietnia 1937 r. Ryszard Stanisław Ryszard przekazał do zbiorów Muzeum Wojska Polskiego pamiątki po ojcu Antonim Ryszardzie, w tym dwa dokumenty[1]. Jednym z nich jest nominacja Antoniego Ryszarda na porucznika Żuawów Śmierci, podpisana przez Rochebruna, wraz ze stanem służby[2], drugim – krótkie wspomnienia zatytułowane „Antoni Ryszard porucznik strzelców w 1863 r."[3]. Wspomnienia są interesujące, ponieważ dotyczą pierwszego okresu działań sił powstańczych w rejonie Gór Świętokrzyskich w województwie krakowskim, tj. oddziału Mariana Langiewicza, od 22 stycznia do 18 marca 1863 r.

Zostały one spisane w dużego formatu zeszycie w linie. Na pierwszej stronie znajduje się zdjęcie autora wykonane w zakładzie fotograficznym Sabaliger w 1863 r., w stroju powstańca w krakusce z kokardą, ze sztucerem kapiszonowym z bagnetem improwizowanym (bagnet prawdopodobnie był na wyposażeniu pracowni fotograficznej), za pasem pistolet podróżny kapiszonowy, przy boku austriacka szabla kawaleryjska. Pod fotografią jest umieszczony podpis: *Antoni Ryszard por. strzel. w r. 1863*. Na ostatniej stronie zaś zdjęcie autora w podeszłym wieku i podpisane: *Antoni Ryszard, numizmatyk,* (zm. – J.W.) *w Krakowie 1894 r.*

Wspomnienia to przepisany fragment większej całości, o czym świadczy niewielka liczba poprawek i dopisków oraz uwaga zawarta w ostatnim zdaniu. Całość tekstu liczy 9 stron rękopisu, numerowanych od 38 do 46.

O samym autorze, oprócz informacji zawartych w nominacji, w której na jego prośbę zapisano mu stan służby, oraz tego, co sam napisał we wspomnieniach, wiadomo niewiele. Urodził się ok. 1842 r., prawdopodobnie w Radomiu, w tym mieście podjął działalność konspiracyjną w okresie poprzedzającym wybuch powstania. Nie wiemy nic na temat jego pochodzenia ani wykształcenia. Z luźnych wzmianek można jedynie wywnioskować, że pracował w handlu lub miał kontakt z osobami trudniącymi się handlem.

22 stycznia 1863 r., po zaprzysiężeniu, wziął udział w udanym ataku na posterunek rosyjski. Ten i inne ataki miały dostarczyć powstańcom broni niezbędnej do

[1] Pozostałe dary to: kepi por. A. Ryszarda (MWP, 2372*); klamra do pasa (strata wojenna); dwie szpilki do krawata (MWP, 2351/2*; MWP, 2351/3*); spinka do mankietu (MWP, 2351/4*); agrafka (MWP, 2351/5*); pudełko (strata wojenna); Odznaka Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. (MWP, 39643); dwie litografie „Widok Radomia" lit. i rys. Jan Ciemniewski (MWP, 39644) i plakat kolorowany „Lud Polski na tle zgliszcz i zjawa N.M.P." (MWP, 39645).

[2] Muzeum Wojska Polskiego (dalej – MWP), 39641, Patent dla por. Antoniego Ryszarda, Kraków, 28 kwietnia 1863 r.

[3] MWP, 39642.

zajęcia Radomia. O godz. 2 w nocy oddział powstańczy dowodzony przez Narcyza Figiettego, liczący ok. 140 ludzi zaatakował 4 kompanię 2 pułku saperów stacjonującą w Jedlni. Zginęło 9 Rosjan, rannych zostało 11, w tym również rosyjski dowódca, kpt. Witkowski, połowa Rosjan została rozbrojona, a 60 dowodzonych przez podoficera uciekło do Radomia, kilku zaś do Kozienic[4]. Zdobyta broń została ukryta i w późniejszym czasie przekazana na potrzeby oddziału Mariana Langiewicza, który po potyczce pod Szydłowcem[5] ruszył (23 stycznia 1863 r.) do Wąchocka, gdzie zajął się formowaniem kadr regularnego wojska.

W Wąchocku Langiewicz podzielił swoje oddziały na piechotę, kawalerię i artylerię. Piechota składała się z 3 batalionów, dzięki licznemu napływowi ochotników pod koniec pobytu w obozie przystąpiono do formowania 4 batalionu. Każdy batalion liczył 310 ludzi, wraz z oficerami, i składał się z 4 kompanii po 2 plutony każdy. W plutonie było 32 szeregowców, 4 podoficerów i 2 oficerów (porucznik i podporucznik). Kompania liczyła 77 ludzi dowodzonych przez kapitana, batalionem dowodził major. W każdym batalionie pierwsza kompania była strzelecka, jej uzbrojenie składało się ze zdobycznych karabinów i broni myśliwskiej, pozostałe kompanie były uzbrojone w kosy[6]. Kawalerią dowodził Jan Prendowski. Artylerią uzbrojoną w drewniane armaty tzw. systemu gen. Bema (3 sztuki) i żelazne śmigownice wykonane w Suchedniowie (2 sztuki) dowodził osobiście Langiewicz.

Dowódcą 1 batalionu był inż. Bernard Klimaszewski, dyrektor fabryki z Suchedniowa, jego zastępcą – kpt. Moreau, były oficer armii carskiej. Major Ignacy Dawidowicz, majster kuźnic z Suchedniowa dowodził 2 batalionem, 3 batalionem – płk Dionizy Czachowski, ziemianin z Sandomierszczyzny[7], formowanym 4 batalionem – mjr Dąbrowski, ziemianin z okolic Wąchocka[8].

Antoni Ryszard po przekazaniu w wąchockim obozie broni wstąpił do 3 batalionu dowodzonego przez Dionizego Czachowskiego. Chcąc zyskać na czasie i równocześnie przeciąć szlaki komunikacyjne, Langiewicz wysłał 28 stycznia przeciwko koncentrującym się wokół Wąchocka siłom rosyjskim: oddział Dawidowicza do Parszowa, Klimaszewskiego do Bodzentyna, a Czachowskiego do Suchedniowa.

Razem z 3 batalionem do Suchedniowa ruszył również Antoni Ryszard. W miasteczku tym rosyjski dowódca mjr Bentkowski pozostawił tabory z plutonem strzelców pod dowództwem por. Krupskiego, sam zaś ruszył na czele 3 kompanii pułku smoleńskiego na pomoc zaatakowanym pod Bzinem dragonom, dowodzonym przez kpt. Czuttiego i kpt. Bocheńskiego. Oddział pozostawiony w Suchedniowie stał się celem ataku powstańców dowodzonych przez Klimaszewskiego. Rosjanie zabarykadowali się w kuźni na skraju miasta, gdzie doczekali pomocy od oddziałów Bentkowskiego, który odparł powstańców, 2 wziął do niewoli (zostali zaraz powieszeni) oraz wydał rozkaz o spaleniu miasteczka[9].

Na wieść o spaleniu Suchedniowa Langiewicz wysłał oddział Dąbrowskiego, który zajął opuszczone przez Rosjan miasteczko 3 lutego nad ranem. Sam zaś po-

[4] S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 125.
[5] A. Borkiewicz, *Działania Langiewicza przed dyktaturą*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1962, t. 8, cz. 2, s. 218. Po początkowym sukcesie powstańcy zostali wyparci z miasteczka.
[6] W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 1, Kraków 1897, s. 270; A. Borkiewicz, *op. cit*., s. 224–225.
[7] R. Pietrzykowski, *Dionizy Czachowski 1810–1863*, Warszawa 1983, s. 57–58.
[8] A. Borkiewicz, *op. cit*., s. 226.
[9] S. Zieliński, *op. cit*., s. 126.

stanowił zatrzymać pochód połączonych kolumn rosyjskich, liczących 7 rot z 2 działami, 2 szwadrony dragonów oraz secinę kozaków. Bitwa rozegrała się 3 lutego w Wąchocku i Bodzentynie. Langiewicz obsadził ciągnący się głębokim wąwozem gościniec od Parszowa kosynierami Klimaszewskiego z prawej, z lewej ludźmi Czachowskiego, sam zaś stanął u wylotu wąwozu z 400 ludźmi. Początkowo oddział Czachowskiego skutecznie powstrzymywał Rosjan. Gdy jednak oddziały gen. Marka uderzyły na kosynierów Klimaszewskiego, ci zaczęli pierzchać z pola walki. Langiewicz, chcąc uniknąć całkowitego rozbicia, rozpoczął odwrót ku Bodzentynowi. Rosjanie zajęli i spalili Wąchock[10].

Przez Bodzentyn powstańcy skierowali się na południowy stok Łysej Góry i tam zajęli dwie pozycje: u podnóża gór, koło Słupi Nowej stanął Czachowski, klasztor zaś został obsadzony 50 kosynierami i 30 strzelcami. W ciągu kilkudniowego pobytu Langiewicz zebrał rozproszone pod Wąchockiem oddziały powstańcze. W obozie na Łysej Górze Langiewicz ponownie przystąpił do organizowania swoich sił. Przez cały czas do obozu napływały grupki ochotników, m.in. 8 lutego siły powstańców zasiliła kilkudziesięcioosobowa grupa uzbrojona w zdobyte na straży granicznej w Staszowie karabiny[11].

Rosjanie po chwilowej dezorientacji ruszyli w kierunku Łysej Góry w sile: mjr Gołubow – 6 kompanii i 60 kozaków, oraz płk Czengiery – 5 kompanii, 2 działa, półszwadron dragonów i ponad 50 kozaków. Gołubow dotarł do stoku gór 11 lutego 1863 r.[12] ok. godz. 9.00, Czengiery zaatakował 2 kompaniami ppłk. Sorniewa klasztor na szczycie góry, sam zaś z resztą swojej kolumny zaatakował obóz Czachowskiego położony na trasie klasztor–Nowa Słupia.

Mimo zaskoczenia załoga klasztoru odparła atak. Pierwszy atak na obóz również zakończył się niepowodzeniem. Langiewicz nie czując się na siłach, by odeprzeć kolejne ataki, wycofał się. Rosjanie podpalili opuszczony przez powstańców obóz, zajęli także odwach z więźniami w Nowej Słupi. Po odparciu kolejnego ataku na obóz walka ustała. W nocy ok. godz. 1.00 powstańcy opuścili Św. Krzyż i udali się przez Raków do Staszowa[13].

W Rakowie oddział Langiewicza, liczący ok. 600 powstańców, zasilili ochotnicy z Lubelskiego, ponadto wracały rozproszone w czasie walki i odwrotu oddziały. 14 lutego powstańcy dotarli do Staszowa. Tutaj nastąpił przegląd sił powstańczych, zostały wręczone awanse. Po kilku dniach odpoczynku 17 lutego Polacy zostali zaatakowani przez oddział mjr. Zagriażskiego (2 kompanie piechoty i dragonów)[14]. Rosjan powstrzymał batalion Czachowskiego. W wyniku kilkugodzinnej wymiany ognia Rosjanie się wycofali, spłonęło przedmieście zajęte przez oddziały rosyjskie. Po odparciu ataku 18 lutego Langiewicz opuścił Staszów i omijając Kielce, ruszył w kierunku Włoszczowej, by połączyć się z Antonim Jeziorańskim w Małogoszczy, gdzie połączone siły powstańców liczyły ok. 3000 żołnierzy. Langiewicz dotarł do Małogoszczy 21 lutego, Jeziorański – dzień później, tj. 22 lutego.

23 lutego podczas narady w Chęcinach Rosjanie podjęli decyzję o ataku na Małogoszcz. Miał on być przeprowadzony z trzech stron: od północy (Czengiery),

[10] *Ibidem*, s. 126–127.
[11] A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 243–244.
[12] Data ataku za: „Wiadomości z pola bitwy" 1863, nr 3.
[13] S. Zieliński, *op. cit.*, s. 128; A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 249.
[14] *Ibidem*, s. 129.

południa (Gołubow) i od strony południowo-wschodniej (płk Dobrowolski) siłami liczącymi w sumie ok. 2000 ludzi[15].

Dnia 24 lutego na wieść o zbliżaniu się kolumny Dobrowolskiego, Langiewicz obsadził batalionem Grudzińskiego (z oddziału Jeziorańskiego) wzgórze na skraju miasta, mając na tyłach rezerwę w postaci kosynierów, obok na oddzielnym stanowisku stanął batalion Czachowskiego, pozostałe siły zostały rozlokowane w mieście. Część jazdy stanęła między Langiewiczem a Grudzińskim, reszta wraz z artylerią zajęła górę cmentarną. Atak rozpoczął się przed godz. 10.00 nad rzeką Łososiną, gdzie siły Dobrowolskiego uderzyły na Grudzińskiego, zmuszając go do wycofania się do miasta; atak Rosjan powstrzymał dopiero Czachowski. O godz. 11.00 do miasta dotarły oddziały Gołubiewa i od razu uderzyły na powstańców, rozpoczęły się walki w mieście. Około godz. 1.00 po południu Langiewicz wydał rozkaz wycofania się w kierunku wzgórz, gdzie biły się oddziały Grudzińskiego i Czachowskiego. Widząc odwrót Langiewicza, Dobrowolski ponowił uderzenie na Grudzińskiego, ale dzięki jeździe Jaszowskiego atak ten został odparty i siły Langiewicza przekroczyły Łososinę. Na pozycji pozostał jedynie Czachowski i artyleria Dąbrowskiego, osłaniając odwrót głównych sił do ok. godz. 14.00. W tym czasie do Małogoszczy dotarły oddziały Czengierego. W wyniku ponownego ataku, przeprowadzonego przez Dobrowolskiego, Czachowski wycofał się za Łososinę, bateria zaś Dąbrowskiego została wybita. Pościgu za powstańcami Rosjanie nie podjęli, jedynie zrabowali miasto. W wyniku walk Langiewicz utracił ok. 300 zabitych i 500 rannych.

W czasie odwrotu siły powstańcze stoczyły potyczki z nieprzyjacielem pod Edwinem (26 lutego), tracąc tabory, i pod Uniejowem (28 lutego), gdzie straże przednie Langiewicza starły się z Rosjanami, zmuszając ich do odwrotu do Miechowa[16]. W czasie walk pluton dowodzony przez Antoniego Ryszarda odłączył się od reszty sił, do których dołączył w późniejszym czasie.

Po uporządkowaniu sił w Bolminie, Langiewicz skierował się na zachód w głąb województwa krakowskiego i przez lasy szreniawskie dotarł 2 marca do Pieskowej Skały, gdzie założył obóz. Następnego dnia zostały wręczone awanse oficerskie. Oddalając się od oddziałów Czengierego, Dobrowolskiego i Gołubowa, powstańcy zbliżyli się do nowych oddziałów rosyjskich stacjonujących w Częstochowie (ks. Szachowski), Olkuszu (mjr Meden) i Miechowie (mjr Stolzenwald). 4 marca ułani Jeziorańskiego starli się pod Suleszowem z kolumną Medena, a Czachowski z kolumną Szachowskiego w lasach wolbromskich[17]. O zmierzchu Rosjanie się wycofali, a powstańcy ruszyli w kierunku Skały, gdzie dotarli ok. północy. Na wiadomość, że na terenie cmentarza obozuje kolumna Stolzenwalda (1 rota piechoty, 1 rota celnych strzelców, 43 strażników granicznych i 50 kozaków), powstańcy przeprowadzili atak, którym dowodził osobiście Langiewicz, wypierając Rosjan z cmentarza oraz miejscowości i zdobywając tabor. Wśród poległych powstańców znajdował się, wsławiony w 1862 r. zamachem na namiestnika Królestwa Polskiego Aleksandra Lüdersa, Andriej Potiebnia[18]. Po walce Langiewicz skierował się do Goszczy, gdzie dotarł 6 marca. W czasie kilkudniowego odpoczynku nastąpiła reorganizacja sił. Na czele sztabu stanął Władysław Bentkowski. Brygadą Piechoty

[15] *Ibidem*, s. 262.
[16] S. Zieliński, *op. cit.*, s. 129–130.
[17] A Borkiewicz, *op. cit.*, s. 268.
[18] S. Zieliński, *op. cit.*, s. 163–164.

dowodził Śmiechowski, 1 pułkiem – płk Dąbrowski, 2 pułkiem – Czachowski, a Brygadą Kawalerii – Józef Czapski. Na czele jedynego pułku jazdy stanął Ulanowski. Żuawami Śmierci w liczbie ok. 200 dowodził François Rochebrune. Funkcję szefa intendentury pełnił Tomasz Winnicki, kapelanem naczelnym był ks. Paweł Kamiński. 11 marca Langiewicz został ogłoszony dyktatorem. W tym samym dniu powstańcy wymaszerowali w kierunku Miechowa.

16 marca o godz. 10.00 w nocy oddział Langiewicza dotarł do Chrobrza. Następnego dnia po odpoczynku, na wieść o zbliżaniu się Rosjan, powstańcy ruszyli w kierunku Grochowisk. Około godz. 15.00 cała armia pod osłoną Żuawów przekroczyła Nidę. Sami Żuawi pozostali przy podpalonym po przeprawie moście, by nie dopuścić Rosjan do gaszenia ognia. Po pojawieniu się na lewym brzegu rzeki drugiej grupy wojsk rosyjskich (4 roty, 2 szwadrony, 100 kozaków i 2 działa), które uderzyły na tabory wojsk polskich, Langiewicz zasłaniając się oddziałem Czachowskiego, skierował się na Zagość. W tym czasie Żuawi spalili most na Nidzie i dołączyli do reszty sił. Całość sił polskich się wycofywała, a odwrót osłaniał Czachowski, który nocą oderwał się od Rosjan[19].

Nazajutrz, pod Grochowiskami, oddział Langiewicza został osaczony przez cztery kolumny rosyjskie w sile 3500 żołnierzy i 6 dział. Powstańcy byli zmuszeni wydać bitwę w skrajnie niekorzystnych warunkach terenowych (w chwili ataku znajdowali się na grzęzawisku ustawieni w kolumnie marszowej). Dzięki postawie oddziału Żuawów Śmierci, kosztem jego dużych strat, przeprowadził udany atak na pozycje rosyjskie, zdobywając ich armaty i podrywając do walki część oddziałów ogarniętych wcześniej paniką. Oprócz Żuawów odznaczyli się także kosynierzy płk. Dąbrowskiego, którzy rozbili 2 roty Smoleńskiego Pułku Piechoty (zabijając 200 Rosjan). Pobici Rosjanie rzucili się do ucieczki w kierunku Pińczowa. W tym samym czasie oddział płk. Czachowskiego razem z kosynierami mjr. Koskowskiego rozbił inny oddział rosyjski nadchodzący od strony Stopnicy[20].

W czasie potyczki pod Grochowiskami Antoni Ryszard został ranny. Po pierwszym opatrzeniu ran przewieziono go najpierw do Piasek, majątku hrabiów Tarłów, później do Nowego Miasta. Granicę przekroczył w Opatowcu, następnie był leczony w szpitalu w Tarnowie[21].

Po rekonwalescencji otrzymał, już w Krakowie, nominację na porucznika Żuawów Śmierci, której nie przyjął rozczarowany sytuacją w Krakowie (walki polityczne między frakcjami „czerwonych" i „białych")[22]. Ze względu na politykę Austrii wobec powstańców zmienił nazwisko; zatrudnił się w handlu. Po paru latach otworzył własny sklep na Rynku Głównym. W 1866 r. ożenił się z Józefą z Turków, z którą miał trójkę dzieci. Zmarł prawdopodobnie w 1894 r.

Janusz Wesołowski

[19] *Ibidem*, s. 164–165.
[20] *Ibidem*, s. 165.
[21] A. Kunisz, *Udział Ziemi Tarnowskiej w powstaniu styczniowym*, Kraków 1990, s. 63 i n. Tarnów w drugiej połowie marca 1863 r. zaroił się od powstańców, którzy przeszli granicę pod Opatowem. Część powstańców trafiła do aresztu, część się ukrywała, korzystając z życzliwości mieszkańców, a ranni znaleźli się w szpitalach i domach prywatnych.
[22] Por. M. Tyrowicz, *Organizacja władz powstańczych w Krakowie 1863/1864*, w: *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 58 i n.

* * *

MWP 39642

Antoni Ryszard porucznik strzelców w r. 1863

Ruchy polityczne, które sprowadziły nieszczęsne powstanie w roku 1863, zastały mnie młodym (lat 21) i silnym, czyż mogłem się oprzeć tak ogólnym patriotycznym zapałom? Może za mało zważałem, że Rząd Narodowy był niewidzialnym, a za dużo zaufałem osobom starszym, ale w owym moim wieku, czy mogłem tak rozważać, poszedłem za uczuciem. W roku 1862 złożyłem przysięgę Rządowi Narodowemu w ręce Księdza Paulina Domańskiego, Gwardiana k. oo. Bernardynów w Radomiu (x. Paulini na posileniu (?)), a z dniem 21 stycznia 1863 na manifest Rządu Narodowego[23], co miałem, byt i życie w najczystszym przekonaniu oddałem na usługi Ojczyzny. A że słowa *vae victis* biada zwyciężonym na nas się ziściły, zatem choć z przykrością, lecz z czystym sumieniem lat siedemnaście przechodzę tysięczne zgryzoty jako skutki mego poświęcenia, nie mogę wypokutować, lat 16 musiałem używać obcego nazwiska i dotąd nie mam obywatelstwa [austriackiego]. Jakiekolwiek są lub będą opinie o prowokatorach powstania w r. 1863, mnie one nie dotyczą, z czystą wiarą byłem tylko żołnierzem. Wszedłem do Korpusu Langiewicza[24] jako szeregowiec, po pierwszej bitwie zostałem podporucznikiem, a w Staszowie[25] porucznikiem strzelców. Z ran się wyleczyłem, Bóg mnie przy życiu zachował. Znane są opisy wypadków powstania tego, zatem opiszę tylko drogę, którą mnie Bóg wśród tego zamętu przeprowadził.

W nocy z 21 na 22 stycznia 1863 miały być urządzone napady na posterunki wojsk rosyjskich rozłożone na Kongresówce i Litwie. Bardzo mała liczba tych napadów się udała, ja miałem polecone do Jedlni, dowodził tam Czarnicki i Figietty[26]. Nasza operacja mniej więcej się udała, załoga została w części rozbrojoną, a w części uciekła[27]. Rano wróciłem do Radomia, gdzie zaraz od Komitetu dostałem polecenie przewiezienia broni do oddziału Langiewicza w Wąchocku, który tam się z dniem 20-tym zaczął [koncentrować][28]. Wyjechałem więc do lasu pod Klwatkę, gdzie ukrytą broń zebrawszy razem z Figiettym, właścicielem Klwatki, i Marianem Edwardem, kolegą ze szkół, udaliśmy się do Wąchocka. Tam przedstawiwszy się generałowi Langiewiczowi i złożywszy przywiezioną broń, zaciągnęliśmy się do jego Korpusu. Ja wszedłem do III batalionu strzelców pod majora Czachowskiego jako szeregowiec[29]. Po kilku dniach

[23] Autor nie mógł złożyć przysięgi na Manifest Rządu Narodowego 21 I, ponieważ ten został wydany dopiero dzień później, tj. 22 I.

[24] Korpus Langiewicza – oddział powstańczy dowodzony przez Mariana Langiewicza, operujący od 22 I do 21 III 1863 r., tj. do przekroczenia granicy austriackiej przez jego resztki. Maksymalna liczba żołnierzy dochodziła do ok. 3000 ludzi.

[25] 17 II 1863 r.

[26] Narcyz Figietti (1820–1891), major, emigrant przebywający od kilku lat w Polsce, w majątku swego brata w Klwatce. Początkowo w Korpusie Langiewicza, następnie w oddziale Dionizego Czachowskiego. Walczył m.in. pod Jedlnią, Suchedniowem, Wąchockiem i Borzęcinem.

[27] Atak na posterunek w Jedlni był jednym z kilku przeprowadzonych przez powstańców z Radomia. W Szydłowcu atakiem dowodził Marian Langiewicz, a w Bodzentynie – Ignacy Dawidowicz. W wyniku tych ataków powstańcy zdobyli nieduże ilości broni.

[28] 24 I Langiewicz założył obóz w Wąchocku w celu ponownej organizacji swoich sił rozproszonych częściowo w trakcie dotychczasowych walk. Powstańcy 3 II opuścili Wąchock.

[29] Dionizy Czachowski (6 IV 1810–6 XI 1863), pułkownik. W Korpusie Langiewicza dowódca III batalionu strzelców. Po bitwie pod Grochowiskami i likwidacji oddziału Langiewicza został mianowany naczelnikiem wojennym województwa sandomierskiego. Poległ pod Janowem Soleckim.

ćwiczeń batalion nasz wysłanym był do Suchedniowa, miał zadanie zatrudnić część Rosjan idących na Wąchock. W Suchedniowie dość nam się udało, lecz po naszem wyjściu Moskale Suchedniów spalili[30], pierwszy raz widziałem grozę wypadków, było to dnia 2 lutego, dzień N.P. Oczyszczenia[31], w Suchedniowie zostałem podporucznikiem w III plutonie.

Równocześnie była bitwa w Wąchocku i Bodzentynie[32], dokąd Langiewicz wysłał był II batalion. Po wyparciu Langiewicza z Wąchocka i spaleniu tego miasteczka przez Rosjan, Langiewicz złączył się z nami w lesie pod już spalonym Suchedniowem, skąd razem poszliśmy do Bodzentyna, tu złączywszy się z II batalionem i zebrawszy pierwsze rozbitki, wymaszerowaliśmy do Słupi, położonej u stóp Góry Świętokrzyskiej, na którą w parę dni obóz się przeniósł i poniżej klasztoru się rozłożył, szałasy w lesie postawiono, mustrowano[33], tam nadeszło błogosławieństwo biskupie X Majerczaka[34], które nam uroczyście odczytano, rozstrzelano kilku obwinionych o szpiegostwo. Będąc często na dyżurze na odwachu, z wielką trudnością było mi żołnierzy na posterunki pikiety rozsyłać, rewidować pikiety, po kniejach w nocy łazić, a najtrudniej było budzić do obluzowania tych, którzy stali na posterunkach, ludzie zmęczeni, wyziębieni, spali bardzo silnie, często też na posterunkach można było znaleźć śpiących. Koło dziesięciu dni tam obozowaliśmy, jedenastego dnia rano weszliśmy na cmentarz klasztorny i do samego klasztoru. Langiewicz uwolnił kilkunastu księży, którzy tam odsiadywali karę kościelną[35]. Około godziny 10-tej rano[36] Rosjanie podeszli od strony Kielc i zaczęło się strzelanie, my byliśmy otoczeni murem klasztornym, a Rosjanie w lesie, strzelanie do godziny 4 po południu trwało bez rezultatu. Wtedy Langiewicz zarządził wycieczkę z ochotników, do których ja należałem, ochotnicy wyszli z cmentarza i lasem weszliśmy na lewe skrzydło Rosjan, przywitawszy się z mini strzałami. Rosjanie rozumieli, że Langiewicz im tył zachodzi, zatrąbili na odwrót. W nocy obsadzili przejścia po stronie Kielc, a baraki nasze od strony Słupi podpalili, tak, aby nam ognie dawały znać, że tam są Rosjanie, a byli w przeciwnej stronie, my poszliśmy w kierunku ogni marszem forsownym, stanęliśmy aż w Staszowie[37], tam Rosjanie podążyli za nami, inny ich pułk miał od strony Staszowa atakować, lecz ten się spóźnił, przybył, gdy pierwszy już pierzchnął. Ja biłem się z tymi pierwszymi na Staszówku[38]. Rosjanie podsunęli się tam pod same miasto, zapalili nawet parę domów, lecz zostali odparci i ponieśli większe straty (w Staszowie awansowałem na

[30] 2 II 1863 r.

[31] 2 II Kościół katolicki obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego oraz święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny, znane jako Matki Boskiej Gromnicznej.

[32] 3 III 1863 r.

[33] Po spotkaniu z przedstawicielem Rządu Narodowego Józefem Kajetanem Janowskim w Nowej Słupi, Langiewicz założył obóz na drodze klasztor–Nowa Słupia, ok. 1,5 km od miasteczka (5 II).

[34] Maciej Majerczak (1800–1870), biskup. Podczas powstania styczniowego zwolennik „białych" i członek Rady Stanu. Informował Stolicę Apostolską o przebiegu powstania. 8 II do obozu przybyło dwóch księży z Sandomierza, przywożąc obraz św. Stanisława od biskupa sandomierskiego, ks. Juszyńskiego, z upoważnieniem dla kapelana obozowego (w tym czasie funkcję tę sprawował ks. Tuszowski) do odprawiania przed tym obrazem mszy. Wysłannik biskupi udzielił również całemu wojsku uroczystego błogosławieństwa.

[35] Klasztor pełnił w tym czasie funkcję zakładu karnego dla księży, tzw. demerytów, tj. księży skazanych przez władzę duchowną za wykroczenia przeciw swojemu powołaniu na zamknięcie w murach klasztornych.

[36] 11 II 1863 r.

[37] 14 II 1863 r.

[38] 17 II 1863 r.

porucznika strzelców III plutonu III batalionu). Ze Staszowa przez Raków i Sobków przenieśliśmy się do Małogoszczy[39], tam złączył się z nami oddział Jeziorańskiego[40]. Rosjanie tu ze zbrojnymi siłami dążyli. Langiewicz nie chciał w mieście bitwy przyjąć, wyprowadził [oddziały] w niedaleki las, mnie z moim plutonem wyznaczono posterunek, gdzie zostałem odciętym od naszej armii, pozostało mi własnym przemysłem siebie i pluton ratować, blisko do 3-ciej po południu uwijaliśmy się w lesie z kozakami, my pieszo oni na koniach, aż zostaliśmy wyparci na otwartą łąkę, przez którą płynęła rzeczka; młyn było widać, ja domyślając się, że przy młynie będzie mostek, zwróciłem się w stronę młyna, lecz tam już stali kozacy, tak nie pozostawało nam, jak wpław wodę przebywać, woda była ze śryżem, już tylko 12-tu na drugą stronę nas się dostało. Za rzeczką był las i stroma góra skała, za nią też skryliśmy się. Już był wieczór, wiedziony tą ręką, o której na początku opisu powstania wspomniałem, szedłem z resztą moją plutonu, aż natrafiłem na obóz nasz, był tam Langiewicz i Czachowski, dziwili się memu powrotowi, mieli bowiem mój pluton za stracony. Nie wspomniałem, że w drodze do Małogoszczy mieliśmy utarczkę większą pod Uniejowem[41], w której brałem udział, utarczki także miał nasz oddział pod Antolką i teraz po wyjściu z lasu po małogoskiej bitwie przebijaliśmy (?) się przez posterunek roty piechoty i 50 konnych dragonów, lecz miejscowości nie wiem nazwy. Małogoszcz Moskale spalili do szczętu. Po tej klęsce poszliśmy się restaurować do Pieskowej Skały[42], tam z Krakowa odebraliśmy posiłki, w parę dni wiedliśmy bitwę z Rosjanami w lesie Pieskowej Skały[43], tu utrzymaliśmy pozycję. Rosjanie wieczór poszli do miasta Skały i obozem na cmentarzu grzebalnym się rozłożyli[44]; Langiewicz umyślił ich tam w nocy natrzeć, udało się nam ich pikiety zebrać, i gdy już byliśmy w wąwozie prawie na strzał pod cmentarzem, jeden z oddziału zdradził strzałem, jak się później tłumaczył, że ze strachu strzelił. Rosjanie porwali się do obrony, trzy razy atakowaliśmy na nich zanim zdołaliśmy ich wyprzeć, tam podszedłszy pod sam mur, byłem na samym narożniku cmentarza, gdy wyglądałem jak wojsko rosyjskie (?) bitwy obdziera rannych i trupów. Kula moskiewska przed samą moją głową tak w róg muru uderzyła, że oczy rumowiskiem mi zsypało. Plac utrzymaliśmy, Moskale w rozsypce uciekli[45] (po skalskiej bitwie biłem się pod Zagościem[46]). Stąd wymaszerowaliśmy do Goszczy[47] blisko granicy austriackiej, tu znaczniejsze posiłki odebrał nasz oddział, ludzi przybyło, lecz świeżych, i broni trochę, w Goszczy staliśmy koło dni 14. Tu nadeszła sławna nominacja Langiewicza na dyktatora[48]. Gdy Langiewicz składał przysięgę w Sosnówce w ręce Xa Kamińskiego, jeneralnego kapelana obozu, krzyż się ukazał na niebie, my staliśmy ustawieni w karo, była godzina 11 w dzień, koło siebie stojącym pokazywałem ten krzyż. Po niejakim wypoczynku pociągnęliśmy do Chrobrzy, tam już mieliśmy oddział liczący około 3000 ludzi. Na wiadomość o nadciągających wielkich siłach Moskali, przeszliśmy Nidę

[39] 24 II 1863 r.
[40] Antoni Jeziorański (1812–1882), generał, naczelnik wojenny województwa rawskiego, następnie lubelskiego. Walczył m.in. w bitwach pod Pieskową Skałą, Skałą i Kobylanką.
[41] Potyczka pod Uniejowem miała miejsce 28 II, a więc po bitwie pod Małogoszczą.
[42] Powstańcy dotarli do Pieskowej Skały 2 III.
[43] 4 III 1863 r. powstańcy po kilkugodzinnej wymianie ognia wycofali się, a nie jak pisze autor, po kilku dniach.
[44] Bitwa pod Skałą 5 III 1863 r. Rosjanie dowodzeni przez mjr. Stolzenwalda zatrzymali się na cmentarzu.
[45] Po ok. 3-godzinnej walce Rosjanie uciekli, pozostawiając na miejscu tabor.
[46] Chroberz.
[47] 6 III 1863 r.
[48] 11 III 1863 r.

i bitwę przyjęli w polu[49]. Bitwa ta wypadła na naszą korzyść. Stąd maszerując parę dni, spotkaliśmy się z wielkimi siłami pod Grochowiskami[50], gdzie bitwa nam dobrze wypadła, lecz ja byłem w bok i nogę ranny, jednak nie niebezpiecznie, po pierwszym opatrzeniu odwieziono mnie do Piasków hr. Tarłów, skąd mnie odesłano do Nowego Miasta, dla dalszego przewiezienia. W Opatowcu się przeprawiłem na stronę austriacką, skąd mnie do szpitala w Tarnowie odwieziono. Dopiero tutaj się dowiedziałem, że Langiewicz po naradzie wojennej w Wełczu[51] przeszedł granice Austrii i że go internowano.

Magnateria w cichości powstanie niszczyła. Żydzi służyli temu, kto więcej płacił, chłopi uprzedzeni, że gdy Polacy wygrają, to wrócą pańszczyznę, nie byli przychylni, a w Krakowskiem wrodzy, rabowali w Ojcowie, w Piaskowej Skale, w kilku wsiach, gdy dowiedzieli się chłopi, że Polacy idą, wynosili się do lasu, tak, że puste chałupy nieraz zastawaliśmy. Langiewicz kilku w Św. Krzyżu, Sobkowie, Smarzowicach kazał powiesić, innych ukarać, rzeczy zrabowane właścicielom pooddawać. Jedynie klasa średnia była patriotyczna i zapalona. Zresztą przygotowania żadnego prawie nie było.

Po miesięcznym blisko wyleczeniu w szpitalu tarnowskim, gdy byłem zdrowszy, niby jako kuzyna niejaka P. Chmielowska wyprowadziła mnie ze szpitala i wyprawiła do Krzyża w dobrach Sanguszki. Tym sposobem uniknąłem internowania w Igławie lub Ołomuńcu[52].

W Radomiu w handlu miałem sposobność poznać paru kupców z Krakowa, miałem nadzieję, że mi jakiej rady udzielą, dlatego z Krzyża do Krakowa się udałem i zamieszkałem u p. Juliusza Grosse, kupca, którego z Radomia znałem, który mnie chętnie zatrzymał u siebie, lecz nie stale, gdyż nie wiedziałem jeszcze, czy wrócę do obozu lub do jakiego oddziału wychodzącego się przyłączę. W domu p. Grosse zostawałem przez 6 tygodni, w ciągu tego czasu zasięgałem wiadomości o istotnym stanie tego powstania i przyszedłem do przekonania, że takowe nie może się udać, gdyż było bez zasobów, bez znajomości ogólnych usposobień, bez liczenia się z siłami, z którymi chcieli walczyć. Jeśli (Gdyby) przywódcy powstania rachowali się z tym co robią, to z góry wiedzieli(by) że powstanie upadnie, w lepszym razie była to sprawa zagorzałych dzieci, a lubo wiele starszych osób brało udział, to chyba z dziecinnymi głowami (rozpaczliwem [...]).

Ja, jak już na początku opisu wspomniałem, byłem młody, a zaufałem starszym, dobra Ojczyzny pragnąc, wziąłem udział, lecz rozpatrując się dobrze, będąc już w Krakowie, nie chciałem więcej ręki przyłożyć do tej sprawy, przy tym byłem trochę chory, dlatego chociaż dostałem nominację w imieniu Rządu Narodowego na porucznika Żuawów Rochebruna[53], nie przyjąłem takowej, a ci, co poszli z oddziałem w parę dni wrócili. Prosiłem tylko, aby w moim *breve* zapisali stan mej służby, co też uzyskałem potwierdzone przez pułkownika Dąbrowskiego Lucjana[54] w Krakowie.

Wypadało więc myśleć o mym dalszym losie, dostałem miejsce subiekta w handlu win i korzeni oraz materiałów aptecznych I. N. Waltera, a lubo odpowiadałem kardynalnym warunkom handlowym, przyjąłem solarium f. 150, dopiero gdy I. Grosse zakładał handel delikatesów i chciał mnie angażować, podniesiono mi solarium do f. 250.

[49] 17 III 1863 r.

[50] Bitwa pod Grochowiskami miała miejsce nie kilka dni po bitwie pod Chrobrzem, jak podaje autor, lecz nazajutrz, tj. 18 III 1863 r.

[51] 19 III 1863 r. godz. 2.00. w naradzie oprócz Langiewicza wzięli udział generałowie Jeziorański i Waligórski, pułkownicy Ulanowski i Borzysławski oraz szef sztabu Władysław Bentkowski.

[52] Powstańców pochodzących z Królestwa schwytanych na terenie Galicji odsyłano do obozów internowania w Ołomuńcu, Igławie, a także w Telczy.

[53] François Rochebrune (1830–1870), twórca i dowódca elitarnego oddziału powstańczego Żuawów Śmierci.

[54] Lucjan Dąbrowski, pułkownik, dowódca oddziału powstańczego.

Do handlu Waltera wszedłem 22 maja 1863, w dzień moich urodzin. W roku 1864 wyszło rozporządzenie rządu austriackiego, aby wszyscy obcokrajowcy Galicję opuścili[55]. Rozporządzenie to i mnie dotyczyło. Tułania się za granicą bałem, do Bawarii, Szwajcarii lub Saksonii wyjeżdżali, nie miałem nadziei tam dostać utrzymania, tu miałem chleb w rękach, gdy się tym biedziłem, poddał mi myśl Max Polcer, kolega handlowy, że był tu w Krakowie subiekt tutejszy Stanisław Zaczyński, który w powstaniu zginął, abym jego imię przyjął, co w krytycznym moim położeniu musiałem przyjąć, mniemając, że przy jakich zmianach ogólnych do imienia swego wrócę, pierwsze lata upłynęły, nie można było do nazwiska wrócić, handel na siebie r. 1866 zakładając, wyrobiłem koncesję na imię S. Zaczyńskiego, taka też firma odtąd zostaje, chociaż wobec Rządu do czerwca 1879 zostaję pod własnym nazwiskiem, lecz obywatelstwa państwa austriackiego dotąd nie mam.

W handlu Waltera zostawałem do r. 1866, 1 lipca, w czasie pobytu trochę oszczędziłem grosza, trochę odebrałem należnych pieniędzy z Radomia, trochę od familii i z własnych spekulacji zebrałem kilkanaście stówek, założyłem więc skromny sklep w rynku w Krakowie w domu J. Nogla, gdzie lat 5 zostawałem. Już w r. 1863 poznałem moją żonę, równocześnie z otwarciem swego sklepu ożeniłem się z Józefą z Turków pod imieniem Zaczyńskiego, dzieci nam P. Bóg dał r. 1867 – Cecylię, 1868 – Helenę a 1871 – syna (Ryszarda) Stanisława; wszyscy byli zapisywani do ksiąg parafialnych i chrzczeni pod imieniem Zaczyńskich. Helena umarła r. 1870, a Cesia i Staś chrzczeni r. b. (1879) w Zielone Święta wrócili do prawdziwego nazwiska mego. Szczegółowe zapiski dotyczące mej żony i dzieci porobiłem na stronach 111, 123, 135, 137.

(Dopisek) Pow[yższe] wspomnienia spisał Antonii Ryszard, por. strzelców.

* * *

MWP 39641

Brevet (Stan służby)

W imieniu Rządu narodowego i na mocy władzy mu udzielonej jenerał-major, pułkownik Żuawów Śmierci mianuje porucznikiem w pułku pułkownika Dąbrowskiego p. Antoniego Ryszarda.

Stan służby

Stopnie. W dniu 22 stycznia 1863 r. wstąpił do korpusu jenerała Langiewicza jako szeregowiec – w dniu 28 t[egoż] m[iesiąca] i r [oku] awansowany na podporucznika – w dniu 11 lutego t[egoż] r[oku] na porucznika strzelców.

Kampanie i rany

Znajdował się w kampaniach: 1 – w Jedlni, 2 – na Św. Krzyżu, 3 – pod Staszowem, 4 – Małogoszczem, 5 – pod Uniejowem, 6 – pod Pieskową Skałą, 7 – w Strzale, 8 – pod Żagościem i 9 – pod Grochowiskami. Dopisek 10 – pod Suchedniowem, 11 – Chrobrzą; 2 raz ranny.

Dan w Kwaterze Głównej w Krakowie d. 28 kwiet. 1863
Jenerał major pułkownik Żuawów Śmierci
„Rochebrum"
3 pieczęcie tuszowe z wizerunkami Orła i Pogoni i napisami kolejno od lewej: „NACZELNIK WOJSKOWY/WOJ. KRAKOW", „JENERAŁ MAJOR PUŁKOWNIK ŻUAWÓW ŚMIERCI", „PUŁK STRZELCÓW DĄBROWSKIEGO"

[55] 29 II 1864 r. w Austrii został wprowadzony stan oblężenia. W myśl przepisów miało nastąpić m.in. rozbrojenie kraju, wszyscy cudzoziemcy mieli się zgłosić do władz pod groźbą wydalenia. Stan oblężenia został zniesiony 16 IV 1865 r.